Nr 31 Kraków, Wtorek dnia 9 Lutego 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowy akt sprawy wschodniej.

Jeżeli sprawa wschodnia jest chorobą dzisiejszej Europy, to wiosna zaledwie zbliżająca się zaznacza się już ciężką tej choroby recydywą. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że choroba jest nieuleczalna. Właśnie w tych dniach ukończyli zebrani w Konstantynopolu ambasadorowie mocarstw swoje konferencje, ktorych wynikiem był projekt reform, jakie miały być do aprobaty przedłożone sułtanowi. Miała to być w czyn zamieniona akcja mocarstw, zmierzająca do pokojowego załatwienia komplikacyj tureckich; reformy miały stworzyć podwaliny dla stanu rzeczy, któryby usuwał grunt z pod nóg niepokojących Turcję żywiołów, zaprowadzając w tejże Turcji urządzenia bardziej humanitarne i prawa swobodniejsze.

Tymczasem prawie równocześnie z ukończeniem owych konferencyj, z pierwszymi podmuchami wiosennych wiatrów wybuchnęła z takim trudem niby to uspokojona Kreta. Zasklepiona tylko, lecz wewnątrz ciągle jątrząca się rana otwarła się na nowo przed tygodniem a dziś stoi w ogniu cała niemal wyspa. Ogłoszone w znanem sułtańskiem *irade* reformy nie zadowolniły ludności, przejętej — zdaje się — do gruntu ciążeniem ku Grecji i dążącej do zupełnego oderwania się od Turcji, nadto w przeprowadzeniu reform był tak wielki brak dobrej woli, iż o zbawczem ich działanin na podburzone umysły mowy być nie mogło. Ciągle nadchodzące z Kanei depesze przedstawiają obraz groźnego i krwawego powstania; sześć okręgów ogarnionych wojennym ruchem, palenie wsi i rzezie, na murach Kanei walka, interwencja konsulów i gwałtowne gromadzenie się na brzegach wyspy okrętów europejskich, grożących wysadzeniem na ląd załogi, oto poszczególne tego obrazu części. Władze tureckie są na razie zupełnie bezsilne, z powodu braku na wyspie sił zbrojnych. Interwencja konsulów w Kanei okazała się bezowocną.

Tak więc sprawa kreteńska staje się znowu i to zapewne na czas dłuższy najwyrazistszym punktem sprawy wschodniej i na nią zwrócona będzie znowu, jak w ciągu września i października ubiegłego roku główna uwaga europejskiej dyplomacji. Ponowi się kwestja koncertu, która powstała podczas przeszłorocznych zaburzeń kreteńskich i objawić się w nich może namacalnie, bo chodzi nam o czynną interwencję, jak czynną była sprawa blokady wyspy, przy której się koncert ten rozbił.

Jeśli nie bezpośrednio z sprawą wschodnią, i jej obecnym nowym najwyrazistszym kreteńskim epizodem, to w każdym razie z sprawą owego koncertu łączy się, i to bardzo nieharmonijnie zdarzenie, jakie się w sobotę rozegrało w parlamencie angielskim. Bezpośrednio dotyczyło ono Egiptu. Wiadomo, iż tak zwaną egipską wyprawę do Dongoli, skierowaną przeciw Derwiszom, urządziła Anglja, pozornie tylko „podstawiając“ zamiast siebie uległy jej egipski rząd, jako mający pokryć koszta tej wyprawy. Wiadomo także, że międzynarodowy trybunał umyślnie w tym celu zebrany, nie zgodził się na użycie funduszów długu na urządzenie owej wyprawy, że więc rząd egipski sam musiałby owe koszty pokryć. Wobec tego Egipt miał ratami spłacać pobraną na wyprawę z kasy długu egipskiego zaliczkę. Na sobotniem posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu Curson, iż rząd angielski słyszał o urzędowych odezwach konsulów francuskiego i rosyjskiego do rządu egipskiego z zapytaniem, czy rząd egipski prosił o pomoc pieniężną Anglji lub czy ją przyjmie, przyczem wyrażone zostało zdanie, że na zasadzie tekstu poprzednich dekretów prośba taka powinna być wystosowana do wszystkich mocarstw. Sekretarz stanu oświadcza, że takich odezw żadne z obydwóch mocarstw nie komunikowało Anglji.

Wtedy lord starszy skarbu, Hicks Beach, postawił wniosek, aby zezwolić na wniesienie pierwszej raty dla opłaty zaliczenia, wziętego z kasy długu egipskiego na wyprawę do Dongoli i motywował propozycję ową tem, że skład komisji mieszanej w przyszłym roku niezawodnie będzie przedmiotem narady. W przyszłym roku, gdy wypadnie znowu rozstrzygać pytanie, które rządy mają prawo posiadania swoich przedstawicieli w trybunale mieszanym, Anglja pierwsza będzie miała prawo podnieść kwestję kompetencji trybunału. Anglja zawarła z Egiptem umowę, na mocy której rząd egipski obowiązany jest płacić Anglji $2^3/_4$ procent od wypożyczonej sumy; spłata kapitału nastąpi w ratach częściowych. Zaciągnięta przez Egipt pożyczka raczej przedłuży okupację, niż ją skróci. Główną jednak przyczyną przedłużenia okupacji jest to, że Francja nie daje nam swobody działania nad Nilem, chociaż zepchnęła na nas samych całą odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w Egipcie. Ja nie rozumiem, jak może ten, który sprzeciwia się zaciągnięciu pożyczki na wyprawę do Dongoli, utrzymywać współcześnie, że Egipt może stać o własnych nogach. Rząd angielski będzie trzymał się w Egipcie i nadal swojej polityki dotychczasowej, dopóki nad Nilem gospodarzy nienawistna siła kalifa sudańskiego.

Mowa ta jest naturalnie jaskrawo podjętą zaczepką Francji ze strony angielskiego rządu i tak też wszędzie musi być rozumiana. Jak to słusznie zauważył na temże samem posiedzeniu Morley, jest to nadto jakby zapowiedź postanowienia Anglji nieopuszczenia już więcej Egiptu.

Sprawa jest postawiona tak ostro i bezwzględnie, jak tego przykłady mieliśmy już niejednokrotnie w parlamencie angielskim i bodaj tylko w angielskim, a ze względu na chwilę, jaką na to wystąpienie obrano, jest znamienną i bardzo znaczącą. Jest to ze strony Anglji nowy zamach na koncert, w tydzień po ukończeniu „zgodnych“ narad ambasadorów i w tydzień po wybuchu groźnych na Krecie zawikłań. Jak z jednej strony utrwala przekonanie, że „wschodnie“ dążenia Anglji mają za główny cel Egipt, tak z drugiej może zaznaczyć nowy i bardziej „przełomowy“ akt tego historycznego dramatu, który się nazywa sprawą wschodnią.

Solidarność narodowa.

I. Zasada solidarności.

W Polsce upadającej podporządkowywał zbyt wybujały indywidualizm interes ogólny zachciankom jednostki i znalazł ostateczny swój wyraz w osławionem *liberum veto*. Wszelako utraciła Polska byt polityczny nie w chwili najgłębszego upadku, ale w epoce odrodzenia, gdy duch publiczuy ocknął się, stan rycerski wyrzekł się zdobytych w wiekowej walce przesadnych praw i przywilejów i pozostawił narodowi wiekopomną konstytucję 3-go Maja, znoszącą *liberum veto* i elekcię królow, nadającą prawa mieszczanom i zabezpieczającą włościanom opiekę prawa. W kilka lat potem Kościuszko usamowolnił włościan, powołując ich do obrony upadającej Polski i pozostawił narodowi świetną tradycję bohaterstwa ludu pod Racławicami.

Utrata bytu politycznego wywarła niezmierne wrażenie na spełeczeństwo polskie, świadome tego, „że utraciwszy tę ojczyznę naszą, już drugiej takiej nie znaleźć w chrześcijaństwie, ani w pogaństwie. Wszędzie niewola, sama tylko korona polska wolnościami słynie“. Niejeden, aby nie przeżyć tej ojczyzny, targnął się na własne życie, niejeden z zaćmionym umysłem lub w czarnej melancholji dożywał dni swoich.

Wiemy z zasad socjologji, że jednostka może popełnić samobójstwo, ale społeczeństwo nigdy. Ci, którzy nie mogli znieść ciosu rozbioru, są wymownemi dowodami istniejącego u nas patrjotyzmu. Uczczono ich jako gorących miłośników „tej ojczyzny naszej“, ale naród, posiadający warunki bytu, musiał dążyć do odzyskania swej niepodległości drogą czynów.

Po ostatnim rozbiorze część wojska polskiego wyszła za granicę i stała się zawiązkiem legjonów, które pod wodzą wielkiego Napoleona, w przeświadczeniu, że służą sprawie narodowej, rozniosły szeroko po świecie sławę oręża polskiego. O legjonach tych śmiało można powiedzieć, że w ich obozy schroniła się wymazana z karty Europy Polska.

Nie było bowiem zakątka dawnych ziem Rzeczypospolitej, któryby nie dostarczył swego legjonisty; cała młodzież z gorącej bijącem sercem dążyła do legjonów; starsi nie skąpili jej ani środków ani pomocy do uskutecznienia jej zamiarów, a poklask i życzenia matron i dziewic polskich towarzyszyły im.

Jeżeli Konstytucja 3-go Maja była aktem patrjotycznej większości narodu polskiego a powstanie Kościuszkowskie zbrojnym protestem garstki patrjotów przeciwko gwałtowi, dokonanemu na Polsce, to wieloletnie istnienie legjonów rosnących liczebnie wskutek nieustannego przypływu ochotników z całego kraju, było pierwszym objawem tej solidarności narodowej, która po niezmiernej klęsce zaczęła się w nas wyrabiać.

Po upadku wielkiego Napoleena utworzył Aleksander I. na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego Królestwo Polskie i nadał mu wielkie swobody. Ale z jednej strony tradycje napoleońskie, pielęgnowane i krzewione przez byłych legjonistów, były zbyt żywe w kraju, aby tenże mógł pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy i zadowolnić się względną swobodą części ziem dawnej Polski i w Sejmie warszawskim powstała gwałtowna opozycja.

Z drugiej strony trudno było samodzierżcy wszech Rosji zżyć się i oswoić się z rolą króla konstytucyjnego.

Brat jego i namiestnik w Królestwie Polskiem, wielki książę Konstanty, był człowiekiem dzikim i namiętnym, a gdy liberalny, lubiący Polaków Aleksander I umarł, a despotyczny, samowolny Mikołaj I wstąpił na tron carów, starcie między miłującymi wolność Polakami a poniewierającym ich prawa i swobody władzą stało się nieuniknionem.

Przy takiem naprężeniu dało istniejące od lat kilku sprzysiężenie, w listopadzie 1830 r. hasło do powstania. Za tem hasłem poszło nietylko wojsko ale rząd i cały naród. W powstaniu 1830 r. widzimy nowy objaw tej solidarności narodowej, która pod wpływem klęski upadku i wzrastającego patrjotyzmu coraz bardziej wyrabiała się u nas. Po upadku powstania utraciło Królestwo Polskie konstytucję, Sejm i wojsko a na Litwie i Rusi wygnano język polski ze szkoły i urzędów, zrusyfikowano go i rozpoczęło się gwałtowne nawracanie Unitów.

Ale nietylko zbuntowanej Polsce dała się uczuć mściwa dłoń Mikołaja I. Wstąpił on na tron po trupach dekabrystów i nad całem panstwem carów zapanowała reakcja, o jakiej następne pokolenia zaledwie będą mogły sobie wytworzyć słabe pojęcie. „Wsi narody mołczały na wsich jazykach“ — mówi Szewczenko. Ale wszelkie społeczeństwo jest żywym organizmem i jako takie musi dawać zewnętrzne znaki życia. Temu prawu społecznemu podlegają i poddani cara i wielu młodych, pełnych nadziei Rosjan zmarnowało się lub ciężko odpokutowało za to, że nie było wstanie przytłumić w sobie uczuć ludzkich lub zamiłowania wolności. Dość wspomnieć kilku pierwszorzędnych pisarzy rosyjskich. Puszkin przebył lat sześć na wygnaniu a po ułaskawieniu musiał przedkładać swe rękopisma szefowi żandarmów.

Dostojewski przebywał wiele lat na Syberji w ciężkich robotach, a Turgenjew wpadłszy w niełaskę za nekrolog o Bilińskim, pierwszym krytyku rosyjskim, którego dzieła przeszły jednak przez cenzurę, uważał za wskazane wynieść się za granicę, i dopiero na parę lat przed śmiercią uzyskał pozwolenie powrotu do Rosji. A jednak Puszkin, Dostojewski i Turgenjew byli patrjoci rosyjscy, prawosławni, zżyci z tradycją caratu. O ile cięższem i trudniejszem było położenie Polaka, kochającego swą ojczyznę, wyznającego religję katolicką, w którym tradycje rodzinne i narodowe rozwinęły zamiłowanie wolności!

Polak nigdy nie był pewnym jutra. Mógł on wprawdzie powstrzymać się od wszelkiego objawu patrjotyzmu, który bywał niemiłosiernie karanym, ale ileż to razy odpowiadał on za cudze przewinienia lub znalazł się w przymusowem położeniu. W domu jego znaleziono książkę zakazaną, o której mógł nie wiedzieć, żona lub córka jego nauczy-

ła kogoś z domowników czytać po polsku, jeden z jego bliższych przyjaciół został zaaresztowanym i wskutek tego zaczęto go podejrzywać; tropiony emisarjusz prosił go o chwilowe schronienie lub przytułek i on miał do wyboru zhańbić się lub narazić na zgubę siebie i swoją rodzinę. Polski ksiądz katolicki mógł być pociągniętym do odpowiedzialności za wyspowiadanie prawosławnego lub gwałtem nawróconego unity, dysponowanie go na śmierć ochrzczenie dziecka z małżeństwa mięszanego, w którym ojciec lub matka byli prawosławni. Dodajmy do tego fałszywe donosy, sztucznie przez urzędników wywoływane sprawy polityczne dla obłowienia się, lub wykazania wyższym władzom w Petersburgu istniejącego w danych ziemiach polskich wzburzenia umysłów a przekonamy się, że żaden stopień oględności, ba nawet lojalności dla cara nie zapewniał Polakowi spokojnej przyszłości. Po upadku powstania 1830 roku prawie wszyscy ludzie wybitniejsi wyszli z wojskiem na emigrację, majątki ich zostały pokonfiskowane, a w kraju zapanowała grobowa cisza. Przy zupełnym braku życia politycznego nowi ludzie nie mogli się wyrabiać, a młodzieńcy z gorętszem sercem, zanim zdołali uzyskać wpływ na swoich współbraci — na chwałę ówczesnego pokolenia wyznać należy, że tylko gorący patrjota mógł się stać popularnym — przypłacali swoje uczucia utratą wolności i mienia. Odkryty spisek, niebezpieczeństwo grożące z tego powodu znajomym i sąsiadom spiskowców, pędząca niewiadomo dokąd i z kim kibitka, wstrząsały do głębi społeczeństwo polskie. Niezmierny wpływ nietylko na dorastającą polską młodzież, ale na całe ówczesne pokolenie wywierała bujnie na emigracji kwitnąca poezja polska, zajmująca się prawie wyłącznie Polską, jej przeszłością i przyszłością.

(C. d. n.) *Józef Popowski.*

Żydzi w ziemi lwowskiej

w latach 1440—1456.

2) Przez

Antoniego Mokrskiego.

Jako zastępca króla, w podobnej wobec żydów występował roli wojewoda, oczywiście w ciaśniejszem terytorjum jednego województwa. Nie chciał się żyd bronić przeciw wojewodzie, który na niego wniósł skargę, a jako powód przytoczył, że on jego sługą. niewolnikiem, wolał zdać się na tegoż łaskę. Wojewoda też w imieniu króla zwierzoną miał sobie opiekę nad podległymi mu żydami i sądownictwo nad nimi. Dbał też o to wojewoda; i tak, gdy jakiś sołtys pozwał żyda przed inny sąd, nie wojewodziński, gdzie też żyd został skazany na powieszenie, wojewoda zaskarżył na odwrót sołtysa o 60 grzywien szkody za to, iż przez ten postępek „nyeuczczil“ jego władzy, jak mówi księga, to jest dopuścił się obrazy urzędu wojewodzińskiego. Widzimy też, że wojewoda często sam żydów sądzi. razem z assessorami tegoż wyznania, on też wydaje dokumenty, poświadczające zeznania dłużne żydów, które wobec niego złożyli i umacnia je własną herbowną pieczęcią, on daje żydom „glejty“ bezpieczeństwa, które, jak sam w sądzie mówi nawet król uznać i uszanować powinien, bo to warunek i wypływ powagi tego urzędu, pierwszego z pośród urzędów ziemskich; niech tylko się kto poważy taki glejt naruszyć, wojewoda wtedy sam przeciw temu „sdraczcze“ wystąpi, sam dopomni się o wyrządzoną mu niecześć i domagać się będzie ukarania zuchwalcy.

Lecz wojewoda zbyt zajęty nie **mógł** wykonywaniu tych funkcji wiele poświęcać czasu. Miał więc znów zastępcę, który wspomniany jest już w przywileju Bolesława. Jestto sędzia żydów *iudex iudeorum* — szlachcic zwykle mianowany na ten urząd przez wojewodę. Później znacznie przybywa, już w drugiej połowie XV wieku, na wzór sądów ziemskich podsędek i pisarz żydowski z powodu wzrostu widać spraw przed to przychodzących forum. W ziemi lwowskiej spotykamy w aktach kilkakrotnie sędziów żydowskich, zastępców wojewody ruskiego, których tenże mianował. O ile można wnosić z tych niezbyt licznych aktów, które przedstawiają obraz działalności lwowskich sędziów żydowskich, to pierwotnie wojewoda zwykł był ich ustanawiać tylko do pewnej sprawy — zapewne, jeśli wymagało więcej trudu i czasu jej rozpatrzenie. Takimi sędziami byli: Stefan Bydłowski i Iwan Dzurdz ze Słupnicy — drugi być może Rusin, na co wskazuje imię. Że rzeczywiście tylko chwilowo spełniali te funkcje wnosić można tak z wyrażeń, jakich sami używają w tytułach, jak i z tej okoliczności, że tylko po razu występują i to w krótkich po sobie ustępach; później wprawdzie Bydłowski pojawia się w aktach — lecz tytułu sędzi żydów nigdy już nie używa. Podobnie w kilka lat później występuje również raz tylko jako sędzia żydów kupiec Włoch Krzysztof de Sancto Romulo. Dowód to jasny, jak wiele tu znaczyła wola wojewody, jak mało osoba; zwykle wprawdzie wybierał z pośród szlachty — i to, jak widać, nietylko polskiej, ale i ruskiej — mógł nawet — fakt dziwny — powierzyć te zajęcia cudzoziemcowi, Włochowi, który kto wie, czy znał nawet dobrze polskie zwyczaje. Zresztą i kilku nieraz porucza wojewoda wydanie wyroku w jakiejś żydowskiej sprawie po jej rozpatrzeniu. Dopiero Mikołaj z Stradowa piastaje tę godność przez czas znacznie dłuższy, stale — a nie jako wyznaczony do pewnej tylko sprawy. Być może tej przyczynie przypisać należy tę zmianę w postępowaniu i ustanowienie stałego zastępcy dla spraw żydowskich. W roku 1443 otrzymał starostwo ruskie możny magnat Piotr Odrowąż ze Sprowy, który już od lat trzech dzierżył w tej ziemi godność wojewody. Jak długo dwa te wysokie urzędy w różnych zostawały rękach (starostami byli wtedy kolejno: Rafał Tarnowski 1440—1441 i Spytko Tarnowski z Jarosławia) mógł wojewoda, który musiał wprawdzie często wyjeżdżać, brać udział w publicznych zajęciach i t. d. lecz stałych zajęć, absorbujących mu czas, nie miał — mógł jeszcze i tych doglądać spraw — wyręczając się wyjątkowo w razie, gdy czy to sprawa zbyt dużo zabrałaby mu czasu, czy sam gdzie musiał się wydalić — na raz jeden ustanawianymi sędziami. Teraz jednak, jako starosta miał zajęcia nadzwyczaj wiele; przecież to urząd, który wówczas najwięcej wymagał trudów i najgłębiej wnikał we wszystkie żywotne sprawy, zbyt ważny by można go było traktować raczej, jako dostojeństwo, bardzo zaszczytne zresztą, niż jako odpowiedzialny urząd, jak to właśnie było z województwem.

Nic więc dziwnego, że brakło Odrowążowi czasu, by sam mógł doglądać i tych atrybucyj, do których go upoważniał przywilej bolesławowski i zwyczaj który miał moc ustawy. Nic dziwnego zatem, że ustanowił sobie raz na zawsze sędziego, który w jego imieniu miał odtąd sprawować tę agendę. Jako taki więc stały sędzia żydów sądzi wspomniany Mikołaj Stradowski — dawniej pisarz wojewody, który może tak mu się wywdzięczył za wierną służbę. Widzimy także, iż nie tak to wysoka godność; pisarz w sądzie wówczas, to niezbyt wybitna figura; nigdy on nie zostanie sędzią, czy podsędkiem ziemskim, lub grodzkim. Jeżeli więc otrzymał godność sędzi żydów — to wnosić możemy, iż niezbyt ceniony był ten zaszczyt. Podobnież do niezbyt zamożnej szlachty należeli pierwej wymienieni Bystowski, dzierżawca ceł — i Durdz; a przecież ten urząd mógł zajmować nawet nieszlachcic, kupiec.

Choć jest już jednak stały sędzia, brak przecież osobnego podsędka żydowskiego i pisarza, jak to widzimy n. p. w Krakowie — a nawet po Stradowskim znów tylko sądzi wojewoda przez chwilowych zastępców — lub dość często nawet sam Stradowski i dalej występuje w aktach, widać zatem, że jak do woli mógł wojewoda tych sędziów ustanawiać, tak mógł i sam zupełnie dowolnie urząd ten odebrać.

Rozpatrzyć więc teraz wypada stanowisko tego sędziego. Co do stosunku do wojewody, to od niego jest on zupełnie zależny. Wojewoda może zawsze sam każdą sprawę załatwić, rozstrzygnąć sprawę ostatecznie, gdy ją całą prawie sędzia przeprowadził. Sędzia znów często, gdy sam nie wiedział, jak mu wypada w pewnym wypadku postąpić — odnosił się do wojewody, niekiedy wprost naznaczał stronom termin wobec niego i to zwykle na trzeci dzień po przybyciu wojewody do Lwowa. Wreszcie strona mogła odwołać się do wojewody, czy to w sprawie przysięgi, czy co do stawiania świadków, wogóle w każdem stadjum procesu. Sędzia żydowski jednak nie sądził sam, obok niego zasiada zawsze kilku żydów, tworzących właściwy sąd żydowski tak, że sędzia raz sam siebie nazywa tylko przewodniczącym sądowi żydowskiemu. Kilka zapisek z tego sądu zachowało się do nas w księgach sądów grodzkich. Widocznie jeszcze sąd ten nie był zorganizowany należycie — nie miał ksiąg własnych. Dopiero później słyszymy o żydowskiej księdze, do której wpisywano między innemi aktami także i zobowiązanie zaciągnięte wobec tego sądu przez żydów.

Sędzia wydawał w swojem imieniu na żądanie stron dokument zaświadczający, że jakiś akt prawny przyszedł w jego obecności do skutku, lub jaki wydał wyrok i to nawet już wtedy, kiedy jeszcze nie prowadził osobnej księgi i urząd wykonywał tylko chwilowo. Do dokumentu przywieszał pieczęć nie swoją lecz wojewody, bo w jego działał imieniu. Sąd zbierał się przed szkołą żydowską, jak to postanawiał już przywilej bolesławowski, pozywać zaś do sądu można było tylko przez „szkolnika“; tak się zwał on w ówczesnej polszczyznie; był to bezwątpienia nauczyciel żydowski. (C. d. n.).

Zgromadzenie stronnictwa ludowego.

Z kół stronnictwa ludowego otrzymujemy następujący komunikat:

„W niedzielę w południe zgromadził się w sali Rady miejskiej krakowskiej komitet wyborczy stronnictwa ludowego celem postawienia kandydatury na piątą kurję okręgu krakowskiego. Zebrali się przedstawiciele wszystkich gmin wiejskich powiatu krakowskiego i powiatu podgórskiego razem w liczbie kilkuset osób i zapełnili szczelnie salę Rady miejskiej. Z miasta Krakowa uczestniczyło w obradach kilkunastu obywateli ze sfery rękodzielniczej, członków stronnictwa ludowego. Zebraniu starała się przeszkodzić tutejsza partja socjalno-demokratyczna, która zbitym tłumem u wrót magistratu stanęła, obelgami najbrutalniejszemi zaproszonych członków komitetu okrzykiwała, przemocą i podstępem na salę wedrzeć się usiłowała, na schodach bójkę wszczęła, krzykiem i piekielnym hałasem zastraszyć i od obrad powstrzymać chciała. Przełamano na schodach łańcuch straży komitetowej, wyłamano drzwi, wtargnięto do przysionku. Złorzecząc i rozbijając spokojnych włościan, rozrzucając w powietrze garściami czerwone karty, grożąc i wyzywając, do wchodu sali się parli, lecz ramię o ramię oparci włościanie przepuszczali tylko członków komitetu, odpierając towarzyszy czerwonego sztandaru. Wreszcie gdy w sali już ze czterystu komitetowych się zebrało a na schodach zamęt socjalistów się wzmagał, gdy nawet godzono laskami (!) na osoby poważne stanowiskiem, drzwi sali zamknięto i telefonem zawezwano pomocy policji. Piętnastu policjantów uprzątnęło napastników, którzy na placu przed ratuszem się zbiegli i okrzykami wtórowali spokojnym naradom ludowców. Utorowała jednak policja swobodną drogę zaproszonym, którzy wreszcie do sali obrad dotrzeć zdołali.

Zagaił obrady sekretarz komitetu dr Szczepan Mikołajski i napiętnowawszy w słowach pełnych oburzenia postępowanie socjalnej demokracji, która wolności słowa, zgromadzeń i zaprowadzenia milicji a rozbrojenia wojska się domaga, gwałci zaś przemocą i terrorem nawet poufne zebranie, wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego. Na wniosek dra Jana Szaflarskiego okrzyknięto przewodniczącym dra Mikołajskiego, który powołał na zastępcę gospodarza Jana Jarzynę z Bosutowa, a na sekretarza dra Jana Szaflarskiego. U drzwi postawił przewodniczący straż z kilku włościan, na porządek utrzymujących zawezwał naczelników gmin. Po załatwieniu tych formalności wypowiedział dr Szczepan Mikołajski mowę, skreślającą dotychczasowy przebieg walki wyborczej i stosunek stronnictwa ludowego do innych stronnictw.

Jeszcze przed wyborami do rady powiatowej krakowskiej — mówił — uchwalił komitet przedwyborczy że z socjalną demokracją przy wyborach do Rady państwa, łączyć się nie należy, ale własnego kandydata ma stronnictwo postawić. Były wprawdzie już wtedy głosy, że kurja piąta należy się robotnikom i okrąg piątej kurji trzeba socjaliście zostawić, bo socjaliści wywalczyli tę nową kurję. Lecz większość przeważna oświadczyła, że choćby nawet socjaliści wywalczyli istotnie kurję piątą, z tego nie mogą rościć sobie pretensji do monopolu w piątej kurji, bo żadna reforma, choćby wywalczona przez jeden stan lub jedno stronnictwo nie może być typem jednego tylko stanu lub stronnictwa. Podobnem prawem mogliby stańczycy w Sejmie wywalczyć pomnożenie liczby mandatów włościańskich o dwadzieścia i tych dwadzieścia krzeseł poselskich dla siebie wyłącznie rezerwować.

Po tej uchwale komitetu jeszcze sprawa piątej kurji była często omawianą, gdyż nawet osoby stojące poza organizację stronnictwa i to osoby poważne radziły, by przecież choć jeden okręg krakowski socjaliście ustąpić, bo w innych okręgach robotnicy nie mają żadnych widoków powodzenia, niechżeby więc bodaj jednego swego reprezentanta do Wiednia z Krakowa wysłali. I wahały się zdania wśród kierowników sprawy. Atoli wkrótce socjalna demokracja rozszerzyła szaloną agitację w całym kraju, z namiętną zapalczywością uderzyła na stronnictwo ludowe i dla każdego rozważnego spostrzegacza jasnem się stało, że zwycięstwo socjalizmu choćby na jedym punkcie otworzy wrota tej przewrotowej partji do całego ludu włościańskiego. Jakikolwiek kompromis stałby się zgubą stronnictwa a zwycięstwem idei socjalistycznej w całym kraju. Przewidywania te stwierdził ks. Stojałowski. Przed paru miesiącami, gdy miał ostatnią w Krakowie mowę w sali Schönberga, zawarł z socjalną demokracją sojusz zaczepno odporny, wyraźnie jednak uznawał się za chrześcijańskiego socjalistę, jakim aż do onej pory się głosił. A w parę miesięcy potem na wiecu w Czułowie słyszeliśmy list ks. Stojałowskiego pisany na bibułkach z więzienia budapeszteńskiego do p. Daszyńskiego — list kończy się słowami: jestem socjalnym demokratą! To samo mogłoby się stać i ze stronnictwem ludowem, bo burzliwy prąd socjalizmu porywa każdego w przepaść, kto tylko się do niego zbliży. Ale nie po to ludowcy zbudzili lud i zgromadzili się około Kościuszkowskiego sztandaru, by przeprowadzić rzeszę wieśniaczą pod

czerwone znaki! To też rada naczelna, a potem zjazd walny stronnictwa jednogłośnie orzekły, że z partją socjalno-demokratyczną nie ma i nie może być żadnego kompromisu.

W tej myśli działał i komitet okręgowy krakowski. Urządzono w tym okręgu ze trzydzieści zgromadzeń ludowych a na wszystkich bez wyjątku sami włościanie wyraźnie przeciw socjalistom się oznajmili. W dalszym ciągu przypomniał mówca zarzuty socjalistom na zebraniach ludowych stawiane i powody dlaczego lud włościański teorje socjalistyczne potępia. Za każdym punktem odwoływał się do zgromadzenia celem stwierdzenia, że istotnie tak na wszystkich zgromadzeniach uznano. Zapytania te potwierdzono jednogłośnie. A zatem włościanie nie zgadzają się na zniesienie własności prywatnej, ani na unarodowienie gruntów. Zasada ta jest główną treścią socjalizmu, a kto tę zasadę odrzuca, już z góry socjalizm cały potępia. Nie zgodzono się również na ośmiogodzinny dzień roboczy na roli i uznano to żądanie za dziwaczne i niewykonalne a dla wieśniaków szkodliwe. Włościanie dalej nie chcą w polityce spółki z żydami, a socjalna demokracja krakowska w większej połowie rekrutuje się z żydów i żydów ma na czele. Włościanie trwają wiecznie przy religii katolickiej a socjalna demokracja nasza przeciw religii występuje. Zarzut ten pomimo zaprzeczeń socjalistów łatwo udowodnić pismami socjalistycznemi; można wykazać, że w *Naprzodzie* i w mowach na politycznych zebraniach przywódcy socjalistów zaprzeczali istnieniu Boga — Stwórcy, że w kalendarzu rolniczym z r. 1897 przedstawiają nierozerwalność małżeństwa jako wadę dzisiejszego ustroju, że w jednym z dzienników krakowskich pewien socjalista starał się znieważyć Przenajświętszy Sakrament, że w sposób lekceważący wyrażają się o Sakramencie spowiedzi, że w pismach rozrzuconych między lud, (*Pobudka* 1889 maj) najstraszliwsze bluźnierstwa szerzą, że jednem słowem starają się zniweczyć wiarę i religię. Włościanie nie zgadzają się też na zniesienie przywilejów narodowości, gdyż właśnie jednem z głównych żądań stronnictwa ludowego jest, by przy wszelkich dostawach, robotach i przedsiębiorstwach byli uwzględnieni przedewszystkiem krajowcy a więc Polacy. Wogóle stronnictwo ludowe chce być katolickiem i narodowem.

W odezwie „do braci włościan“ wypisali socjaliści większą część postulatów stronnictwa ludowego, choć postulaty te niedawno „wroniem gniazdem“ zwali. Tam gdzie swoje własne żądania dopisali, włościanie się nie zgadzają z nim. I tak: socjaliści chcą zniesienia wszystkich podatków pośrednich, lud zaś żąda zniesienia podatków tylko od środków niezbędnych do życia, zgadza się zaś na pośrednie opodatkowanie przedmiotów zbytku i rozpusty i owszem pragnie, by przedmioty te jeszcze więcej niż obecnie były opodatkowane. Socjaliści żądają powszechnego głosowania ze zniesieniem kuryj — przez co w gminie, w powiecie, w kraju i w państwie przeszłyby rządy niepodzielnie w ręce osób żadnego podatku nie płacąc (przy zniesieniu podatków pośrednich i przy uwolnieniu dochodu do 500 złr. rocznie od podatku), których jest przeważająca liczba. Niepodatkujący zatem nakładaliby podatki i szafowali nimi, robotnicy zawładnęliby nad wszystkimi stanami. Na to lud się nie zgadza. Włościanie żądają równouprawnienia i równej miary dla wszystkich stanów a walcząc dziś przeciw przewadze wielkiej własności tabularnej nie myślą pójść w niewolę robotników. Zniesienie konkurencji kościelnej obarczyłoby gminy większym niż dziś ciężarami a zniesienie konkurencji szkolnej żadnej ulgi nie przyniosło, gdyż konkurencja kościelna jest dla gmin bardzo dziś korzystna pod względem rozkładu ciężarów między gminę i dwory a konkurencja szkolna jest sprawiedliwie rozłożoną. Zniesienie armij stałych i zaprowadzenie milicji jest niemożliwem i niepożądanem.

Następnie przypomniał mówca że na wszystkich zebraniach również stanowczo jak przeciw socjalistom wystąpili włościanie i przeciw stańczykom. Wszędzie przyłączono się do stronnictwa ludowego, które chce budować na dzisiejszych podstawach społecznych, które stoi wiecznie przy wierze katolickiej i przy narodzie polskim a żąda sprawiedliwości w drodze ustawami wskazanej, spokojnie choć wytrwale. Do buntu i gwałtów stronnictwo to nigdy się nie zerwie a jak słusznie niedawno podniósł publicznie dr Szaflarski, nasza socjalna demokracja zmierza widocznie do rewolucji krwawej. Mówca na podstawie swych spostrzeżeń przyłącza się w zupełności do zdania dra Szaflarskiego i jako jeden z działaczy politycznych śród ludu uważa sobie za obowiązek obywatelski wyraźnie tę tendencję socjalizmu zaznaczyć. Gwałty przed rozpoczęciem zgromadzenia dowodzą, że partja socjalno-demokratyczna u nas jest podżeganą i jątrzoną do ostatecznych granic.

Wzywa zatem mowca obecnych, by tem silniej ściskali szeregi koło sztandaru stronnictwa ludowego. gest nadzieja, że kandydat ludowy zwycięży przy wyJorach. Mieszczanie krakowscy przyłączą swe głosy bdo łosów włościan, bo wspomną czasy, gdy Kościuszko przysięgał na Rynku krakowskim, a wkrótce potem włościan krakowskich wiódł na bój z nieprzyjacielem Ojczyzny. Mieszczanie krakowscy, głosując na wybrańca ludu wiejskiego, zaprotestują przeciw sromotnemu pohańbieniu najzacniejszego włościanina w Sejmie przez posła krakowskiego.

Zabrał głos następnie gosp. Wojciech Małocha z Regulic. Mowa jego wywarła silne wrażenie wśród włościan i przyjaciół ludu. Mowca to istotnej swady, ulubieniec włościan w zachodniej części kraju, dawniej zwolennik Potoczków, gorący wyznawca Stojałowskiego, a nawet chwilowo ku socjalnej demokracji się skłaniający, przepatrzywszy wszystkie obozy ludowe, ostał się przy stronnictwie ludowem. Wiadomo, że w Czaczy odrzucono jego kandydaturę, bo Wojciech Małocha licznemi listami prosił ks. Stojałowskiego, by z socjalistami zerwał i włościan nie oddawał w ich ręce. Na listy te odpisał ks. Stojałowski w *Pszczółce*, że socjalni demokraci krakowscy są tak dobrzy, jak chrześcijańsko-socjalni. Oto co mówił wójt regulicki: Niedawno w Czułowie przemawiałem za tem, by włościanie wspólnie z robotnikami szli do wyborów przeciw stańczykom. Zdawało mi się, że jednaki ucisk nam dokucza i tylko razem współdziałając, możemy zwalczyć wspólnego wroga. Ale nie znałem zblizka partji socjalistycznej. Aż dopiero dzisiaj, tu na zgromadzeniu, z największem oburzeniem poznałem ich robotę i widzę, że gdyby doszli do władzy, zgotowaliby grób dla nas i dla naszych dzieci. Odwołuję zatem uroczyście to, com powiedział w Czułowie. My ze socjalistami iść nie możemy. Wyssaliśmy z piersi matek miłość wiary świętej i miłość Ojczyzny, a tej miłości piękne przykłady złożyli przed stu laty ojcowie nasi pod Racławicami. Tę miłość Boga i Ojczyzny i sami mamy zachować i dzieciom naszym przekazać w spuściźnie. W imię tej wiary świętej, w imię miłości Ojczyzny zaklinam was bracia włościanie nie dajcie posłuchu zgubnym podszeptom. Widzicie to wszyscy, że rozpacz musiałaby ogarnąć całe społeczeństwo, gdybyśmy takich mieli ministrów, jak dziś są przywódcy socjalistów. Występują o wolność słowa, ale gdy im kto prawdę w oczy chce powiedzieć, to podnoszą krzyki i zagłuszają mowcę; domagają się wolności zgromadzeń, a gdy spokojnie obradować chcą obywatele, czynią przeszkody i zaburzenia, że mało braknie do krwi rozlewu. Moje zdanie dla was nie jest przykazaniem, ale sądzę, że najstosowniejsze dla nas włościan zapatrywanie wypowiedział dr Szczepan Mikołajski, jego więc na posła wybierzcie, a nie tego, co grób dla społeczeństwa gotuje. Mowę tę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Dr Mikołajski oznajmia, że wcale o mandat poselski się nie ubiega, choć oddawna już kandydatem go ogłaszają. Pracował dla ludu i chce pracować, nie oglądając się za zaszczytami. Jak wie, w czwartej kurji już rozpoczyna się bratnia walka o mandat, gdyż paru kandydatów zgłasza się o to poselstwo a skutkiem tego może przyjść do rozbicia głosów i porażki przy wyborach. Aby temu zapobiedz, on ustępuje miejsca drowi Michałowi Danielakowi i prosi, by go kandydatem w piątej kurji uznano. Ponieważ jednak i o kandydaturze mowcy jest mowa, ustępuje przewodnictwa gospodarzowi Ptakowi.

Dr Michał Danielak oświadcza, że nie chce kandydować w piątej kurji, zaleca zaś usilnie dra Mikołajskiego, dowodząc, że dr Mikołajski nie może się cofać przed podjęciem obowiązku, który mu zleca zaufanie ludu.

W dalszym ciągu rozwija mowca swe poglądy na sprawy najpilniejsze dla włościan, o które w radzie państwa dopominać się trzeba: lepsze traktowanie włościan w sądach i urzędach, terminy do sądu powinny być punktualnie dla stron wyznaczane, by czasu na czekanie nie tracono, popierać trzeba oświatę, przeprowadzić ustawę, by żydom nie wolno było gruntów kupować.

Mowa dra Michała Danielaka uzupełniała mowę dra Mikołajskiego o tyle, że wystąpił on głównie przeciw stańczykom i żydom. Z socjalistami zbył się krótko. Oczerniają go przed włościanami, że jest socjalistą — to nie prawda i z oburzeniem odpiera taką obelgę, gdyż nigdy nie był socjalistą, nie jest i nie będzie nigdy socjalistą. Potem przeciwstawił tak zwanej „ciemnej masie“ jasną masę, „Jasna masa, powiada, jak twierdzą, rodzi się z ostrogami u pięty i z karabelą przy boku — ciemna masa, chłop, rodzi się w kabat zgięty i z siodłem na plecach, by na nim jeżdżono. Ciemnej masie zostawiono honor pracy, jasna masa ma honor używania. Młokosy w złotych kołnierzach, znieważają nieraz posiwiałego i poważnego kmiotka, pozwalają sobie mówić mu „ty“ i wyzywają przezwiskami. Takie stosunki raz ustać muszą. Ciemna masa musi teraz stać się jasną masą“. W tym guście przemawiał przez pół godziny kandydat czwartej kurji.

Wobec rezygnacji dra Danielaka, dr Mikołajski przyjmuje kandydaturę. Zarządzone przez przewodniczącego głosowanie wykazało jednogłośną uchwałę tej kandydatury, stwierdzoną przez kontrapróbę. Zgromadzeni wznieśli okrzyk: niech żyje dr Szczepan Mikołajski.

Kandydat oświadczył, że w razie wyboru jedynie dobro ludu będzie miał na oku, w Radzie państwa będzie postępował solidarnie z innymi posłami ludowymi. Zgodnie z zasadą stronnictwa ludowego uznaje wielką potrzebę i pożytek solidarności Koła polskiego, pragnie jednak zmiany statutu, a gdyby zmiana statutu osiągnąć się nie dała, nie mógłby do Koła polskiego należeć, chyba za zgodą stronnictwa. Gdyby zaszła sprzeczność między przekonaniami kandydata i przekonaniami innych posłów ludowych, mandat poselski złoży.

Delegat Rady naczelnej Jan Stapiński, podniósł zasługi kandydata w pracy nad ludem, jego odwagę cywilną i stałość przekonań i w imieniu Rady naczelnej podziękował komitetowi za wybór zgodny zupełnie z życzeniami stronnictwa. Zachęcił do solidarnego głosowania i do wytrwałej walki z socjalną demokracją.

Adam Moksa radził omówić także kandydatury z czwartej kurji, czemu jednak sprzeciwił się Stapiński, gdyż regulamin wyborczy stronnictwa pozwala na omawianie kandydatur czwartej kurji dopiero trzy tygodnie przed wyborami. Adam Moksa odwołał się do zgromadzenia.

Dr Danielak prosił by zastosowano się do regulaminu, na co się też zgodzono.

Dr Jan Szaflarski przestrzegał przed przekupstwem wyborczem i podał praktyczne wskazówki dla wyborców.

Wybrano zarząd komitetu. Przewodniczący tegoż Jan Jarzyna, zbijał oszczerstwa miotane na posła Wójcika i opowiedział zdarzenia z własnego doświadczenia, jak socjaliści szydzą ze spowiedzi, z biskupów i z kardynałów.

Zakończono zebranie pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“ a na wychodnem zaśpiewano pieśń religijną.

Przed gmachem ratuszowym czatowały jednak legjony socjalistów. Zemszczono się na kandydacie: wyprawiono mu kocią muzykę, wywołano go sprzedawcą chłopów, kandydatem rządowym i obrzucono plugawemi przezwiskami. Zachęcano się nawet wzajemnie do „walenia go w mordę“ ale włościanie otoczyli kołem swego kandydata i odprowadzili wiwatując.

Z KRAJU.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Tarnów d. 7 lutego.

Zjazd delegatów robotniczych.

Rannemi pociągami ze Lwowa N. Sącza Gorlic i Krakowa przybyła liczna drużyna do Tarnowa celem omówienia punktów programu drukowanego w *Głosie Narodu* d. 5 bm. Powitani przez komitet tutejszych robotników katolickich, ruszyli wszyscy do kościoła OO. Bernardynów na mszę św., po której celebrant wypowiedział krótkie kazanie na temat działalności i celów stowarzyszeń katol. robotników. Następnie ks. dr. Żyguliński podjął delegatów z prowincji drugiem śniadaniem. poczem udano się na audencję do JE ks. ks. Biskupa Łobosa, który przyjął robotników życzliwie i udzielił im błogosławieństwa apostolskiego.

Po południu o godz. 3 nastąpiły obrady w sali stowarzyszenia „Gwiazdy“. Delegatów powitał ks. dr. Szczyglik, a obrady zagaił inicjator zjazdu przyj. Karol Radwanski, mówiąc o doli robotniczej, o programie robotniczym, o V kurji, o kongresie ogólnym, nastrajając do jedności w duchu katolickim. Poczem przewodniczącym obrad wybrano prof. Matwieja prezesa Ojczyzny, wiceprezesem ks. kan. Łabaja i przyj. Miszczyszyna z „Jedności“ lwowskiej, sekretarzem ks. Bilińskiego z Bochni i p. K. Radwańskiego z N. Sącza. P. Matwiej wspomniał o zachęcie i błogosławieństwie ks. biskupa, poczem przeczytał telegramy z życzeniami od kongregacji marjańskiej i innych stowarzyszeń oraz od redaktora *Głosu Narodu* K. Ehrenberga. Referat ks. dr. Żygulińskiego o solidarności robotników do walki z wrogim żywiołem przez żydów wynalezionego socjalizmu, przerywano burzliwemi oklaskami. Poczem na wniosek ks. Szczyglika uchwalono rezolucję celem utworzenia zarządu i związku wszystkich katolickich stowarzyszeń robotniczych. Ks. Biliński postawił w tarnowskim okręgu wyborczym kandydaturę ks. Żygulińskiego, poczem nastąpiło sprawozdanie z czynności pojedynczych stowarzyszeń. Ks. Czencz wspomniał o potrzebie kongresu wszystkich polskich katol. robotników, co przyjęto jednogłośnie. Następnie program katolickich robotników w ogólnych zarysach wygłosił jeden z delegatów, poczem parę słów wspomniał o stanowisku katolickich robotników do wyznawców Izraela, co wywołało żywą dyskusję, na czem obrady odłożono do dnia następnego. Na cześć delegatów przybyłych stowarzyszenie „Ojczyzna“ dało o godz. 8 przedstawienie amatorskie: „Chłopów arystokratów“, z którego artyści amatorzy wywiązali się bardzo dobrze. Szczegółowe sprawozdanie przeszlę w następnym numerze.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (78)

To też o ile w pierwszej chwili zakłopotał się zapraszającym listem Warzyńskiego, o tyle po namyśle wizyta w Konopnicy wydała mu się bardzo dobrym pretekstem do równoczesnego ubicia interesu. Zdecydował się przeto stanowczo jechać. Teraz chodziło wyłącznie o Jadwinię, którą Warzyński najsolenniej zapraszał, ona zaś nie miała wielkiej ochoty, obawiając się odjeżdżać dzieci, ile że Jasiowi zaczęły się wykłuwać ząbki, i malec niedomagał.

Lecz i ta przeszkoda została usunięta. W przeddzień imienin zjechała do Kościeszówki bona z dziećmi Bortnickich, wysłana przez panią Julję, która się również do Konopnicy wybierając z mężem, prosiła, aby przez ten czas dziatwa pod okiem Gęgarzewskiej pozostać mogła.

„Będę spokojniejszą, a i ty o swoje — pisała — gdyż w ten sposób to bona, to Gęgarzesia będzie mieć nasze pociechy na oku. Tylko zapowiedz, żeby Adasiowi nie dawać owoców i żeby nie pił zimnej wody... Chciałam dzieci same do was odwieść i przy tej sposobności uścisnąć cię moja droga! i nagadać się z tobą, a mam wiele do pomówienia, ale krowa złamała nogę, odprawiłam pastucha i robię buljon, więc się ruszyć nie mogę, aż skończę. Do widzenia zatem, kochana Jadziu. w Konopnicy! Przyjedź koniecznie, zobaczysz, że ci coś dobrego powiem“.

Jakoż po otrzymaniu „żywej przesyłki“, Jadwinia nie opierała się więcej i w dzień świętego Ignacego obydwoje Krzysztofowstwo wyruszyli do Konopnicy.

Tu oczekiwano ich przyjazdu niecierpliwie. Uradowany gospodarz wybiegł przed ganek i podziękowawszy za złożone na wstępie życzenia, wrócił do salonu mówiąc:

— Tylko nam państwa brakowało jeszcze, bo już wielu łaskawych na starego zrzędę przyjechało. Państwo Jangrotowie są... Państwo Bortniccy są... Kotarscy są... Jest pan Szaława... Chojnacki, a nadewszystko kochany! zacny! radca nie odmówił i na równi ze mną kochanych państwa z niecierpliwością wygląda.

Zgromadzeni w salonie goście powitali przybyłych wesołemi wykrzyknikami. Proński, niezwykle rozpromieniony, wziął w obejście naprzód córkę, a później Krzysia w czoło kilkakrotnie pocałował, a miał taką minę, jakby mu coś nadzwyczajnego powiedzieć pragnął, bo już usta otwierał szeroko, lecz stojący obok gospodarz powstrzymał go znaczącym gestem, więc tenże, zamiast czego, począł tylko chrząkać, pomrukując:

— Jak się masz! jak się masz! cóż tam słychać?

Poczem zawiązała się ożywiona rozmowa o tem i o owem. Rej wodził jak zwykle i wszędzie pan Szaława, a że mu właśnie pani Bortnicka dopiero co opowiedziała o smutnym losie dorżniętej krowy więc pokpiwając sobie, zaczął z udanem ubolewaniem dopytywać się o szczegóły, dotyczące nieboszczki, o wiek, o rasę, przymiot, o znaki szczególne, o przyczyny nieszczęsnego wypadku.

— Pewnie Holenderka? — pytał.

— A jakże! czystej krwi. Niech mąż... niech Adaś powie!

— A młoda?

— Czteroletnia. Niech Adaś powie.

— No i jakże się to stało? — ciągnął za język rozgadaną kobiecinę, kiwając głową i uśmiechając się ukradkiem, Szaława.

A pani Julja, zawsze powołując się na świadectwo rozmawiającego w tej chwili z panem Kotarskim męża, opowiadała w dalszym ciągu z coraz większym zapałem:

— Wstałam rano do doju... jak zwykle, niech Adaś powie, bo i jego budzę. Wydojono przy mnie, kazałam wody naciągnąć pełne koryta, bo właśnie dałam krowom soli...

— Niech mąż powie! — mruknął półgłosem Szaława, podrzeźniając.

— I wyobraźcie sobie moi państwo! spuszczają bydło z łańcuchów, a ten „doniczego“ Filip, zamiast roztworzyć wrota na ścieżaj, uchylił tylko połowę wrótni. Ja na niego! niech Adaś powie.... a tu akurat patrzę, biedna „boczula“ uderzyła się o futrynę i kuleje... Patrzę... nogą powłóczy... Dalej ja do krowy... Noga złamana. Nie wiele myśląc dałam Filipowi w kark i wypędziłam na cztery wiatry! Niech Adaś powie!

Szaława, z trudnością powstrzymujący się od śmiechu, wybuchnął teraz w głos:

— A to szybki wymiar sprawiedliwości. Juścić zasłużył zasłużył ten Filip „doniczego“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 9 lutego.

Kalendarz kościelny. We wtorek Apolonji panny, męczennicy i Sabina; jutro Scholastyki, panny, męczennicy i Sylwjana; pojutrze Hipolita, Łucjusza, biskupa i Eufrozyny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 2, zachód przypada o godzinie 4 minut 48, długość dnia 9 godzin minut 40.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada dziś dnia 9 o godz. 8 minut 25 wieczorem.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], lisy, cietrzewie, głuszce oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Dział inseratowy zwraca ponownie uwagę P. T. Stron interesowanych, że w wszelkich sprawach nie dotyczących tegoż działu — tylko wtenczas udziela żądanych objaśnień, jeżeli przy zapytaniu dołączona jest na odpowiedź marka na 15 ct.

Na Wawel złożył na ręce WPani Ulanowskiej hr. Benedykt Jan Tyszkiewicz 100 złr.

* **J. E. prezes ministrów** Kazimierz hr. Badeni, przejeżdżać będzie dziś przez Kraków, udając się do Lwowa, gdzie weźmie udział w obradach Sejmu krajowego.

Książę biskup ks. Puzyna odprawił wczoraj o godzinie 8 rano mszę żałobną w kaplicy zakładu Helclów na Szlaku. Ofiarę tę spełnił Książę Biskup za spokój duszy ś. p. Tomasza Girakowskiego, swojego kamerdynera, zmarłego w zakładzie w 67 roku życia, w sobotę dnia 6 b. m.

† **Ś. p. dr Retinger,** adwokat krajowy, obywatel m. Krakowa i obywatel ziemski, przeżywszy lat 48, zmarł nagle na udar sercowy w niedzielę o godzinie wpół do 10 przed południem. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek 9 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby pod l. 3 przy ulicy Wiślnej na cmentarz miejscowy.

* **Odzyskanie Wawelu!** Radosną wiadomość przyniosła nam wczoraj depesza. Oto na wczorajszem posiedzeniu na wniosek Wydziału krajowego, postawiony przez marszałka, Sejm uchwalił przystąpić do opróżnienia zamku wawelskiego a potem do odnowienia zamku i przeistoczenia go na rezydencję królewską. Szlachetna inicjatywa krakowskiej Kasy oszczędności nie poszła na marne; uchwała Sejmu urzeczywistnia śmiałą myśl. Podobnie jak dar Kasy oszczędności tak i uchwała Sejmu łączy wielkie patrjotyczne dzieło z uczczeniem jubileuszu rządów Franciszka Józefa. Marszałek w przemówieniu swojem zaznaczył głębszą myśl tego złączenia w kilku wiernopoddańczych frazesach, przypomniał znane słowa cesarskie, zawierające do pewnego stopnia przyrzeczenie także państwowej pomocy. i wspomniał, iż dzięki ofiarności krakowskiej Kasy dzieło odrazu szybkim pójdzie krokiem. Naturalnie zaczać trzeba od wybudowania i oddania na własność skarbu wojskowego wszystkich potrzebnych budynków na pomieszczenie załogi i zakładów wojskowych.

Po wybudowaniu tych budynków Sejm złoży u stóp cesarza ponowną prośbę, by monarcha zamek wawelski w swe posiadanie objąć raczył — ale pomimo to zarazem wyznaczać będzie co roku w budżecie odpowiednią sumę na odbudowanie zamku. Sumy łożone przez kraj zastosowane być mają do krajowych środków finansowych i zostawać w stosunku do technicznych potrzeb restauracji w danym roku; dokładnie oznaczone jeszcze nie są. W każdym razie budowa nowych gmachów wojskowych rozpocząć się ma już w roku 1898 a w przyszłorocznym preliminarzu będą już przedłożone odpowiednie wnioski finansowe.

* **Bal lekarzy,** który się odbył w sobotę w salach hotelu Saskiego, zgromadził nader liczną publiczność; na sali, a więcej na galerji jeszcze był ścisk i gorąco tak straszne, że chwilami oddychać było trudno. Na sali bawiono się doskonale od 10-ej do 5-ej; do pierwszego kadryla stanęło 120 par, lanciera odtańczono w 24 pary. A tańce były znakomicie prowadzone przez dr. Zopotha; dawno nie widzieliśmy w sali Saskiej n. p. kadryla tak znakomicie prowadzonego, a nie łatwa to była rzecz w tym tłumie, gdzie niemal trzeba się było przeciskać co chwila. I były śliczne kwiaty i dużo ich, i bardzo ładne toalety, że wymienię tu tylko przepyszną toaletę hr. Andrzejowej Potockiej, prof. Obalińskiej, hr. Sierakowskiej, księżnej Aleksandrowej Ponińskiej, pani drowej Ponikłowej, doktorowej Śliwińskiej, me.enasowej Gluzińskiej, pani Glatmanowej, panien: Pieniążkównej, Chwalibogowskiej, Spornówien, Oświecimskich i wielu innych. Gdy dodam jeszcze, że restauracja hotelu sprawiła się znakomicie, że jedzenie i napoje były bardzo dobre, że bawiono się doskonale, to chyba przyjdzie pomyśleć, że równie pięknego balu jeszcze nie było w tym karnawale. I niewątpliwie trzeba dać na to pytanie potakującą odpowiedź, gdyby nie jedna okoliczność. Tym razem to szlachetny rys charakteru izraelickiego, o którym tu wspomnę.

Oto żydowska publiczność, wdzięczna komitetowi balu za popieranie handlu i przemysłu semickiego, zjawiła się solidarnie na sali. To też widziało się tam niejeden nosek orli i słyszało słowa trochę przez nos wymawiane. Na galerji jeden z sąsiadów moich wymachuje gwałtownie rękami, przypatruję mu się, zaciekawiony co giesta te znaczą; wtem spostrzegam analogiczne znaki na przeciwko: to drugi żydek odpowiada swemu współwyznawcy, ale zrozumieć widocznie nie mogę, gdyż sąsiad mój zniecierpliwiony długą mimiką, przykłada ręce do ust, i dolatują mnie charakterystyczne słowa: „precel, precel...“ *S.*

* **Bal kostjumowy** Czytelni kolejowej w sali strzeleckiej silnie zainteresował właściwe sfery i zgromadził około 400 osób, wśród których była wielka liczba ukostjumowanych zarówno pań i panów. Z kobiecych kostjumów szczególną uwagę zwróciły: rzymska patrycjuszka, stylowa żydówka, dwie cyganki, Alzatka, Tyrolka, kwiaciarka i Bebé, a z męskich: rzymski cezar, Syngales, marynarz, dwóch Hiszpanów, Mefisto i t. d. Tańce prowadził p. Niedzielski, do tanów przygrywała muzyka 20-go pułku, p. Maleczka. Na wieczorze obecni byli protektorowie balu pp. Kolosvary, Horoszkiewicz i Szukiewicz, oraz liczny sztab wyższych urzędników kolei państwowej. Sala przybrana była gustownie, strojna w kwiaty i inne odpowiednie dekoracje. Komitet, pod przewodnictwem prezesa Czytelni, pełnił służbę z uznania godną gorliwością, nader uprzejmie honorując dostojnych protektorów i gości balowych.

* **Wieczór tańcujący.** Skromnie zatytułowany wieczór tańcujący Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej śmiało mógł nosić miano balu. W sali było osób przeszło czterysta, tancerzy i tancerek przeszło 160 par. Oprócz członków Stowarzyszenia, zauważyliśmy reprezentantów obywatelstwa członków Tow. Strzeleckiego, urzędników i młodzieży akademickiej. Pięknych twarzyczek naliczyliśmy $n+1$. W pierwszą parę poloneza szedł prezydent miasta p. Friedleiu z panną Zajączkowską, w następnej starszy kongregacji kupieckiej p. Schwarz z panią Smidowiczową, w trzecią p. Rudnicki z p. Freegową, pan Reiner z p. Czaplicką, dr. Szarski z p. Sworzeniowską, p. Smidowicz z p. Fronczową itd. Prócz gustownych karnecików dla pań, staraniem p. Rajala urządzono piękny i wspaniały buduar. Tańcami na obszernej i ze wszechmiar wygodnej sali prowadzili tak wytrawni kierownicy jak pp. Kowalski, Dziubanowski i Brożyna przy dźwiękach orkiestry 100 pułku. Bufet obficie zaopatrzony i kierowany był osobiście przez p. Majewskiego restauratora hotelu pod Różą.

* **Dyrekcja** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu odbytem w dniu 7 b. m. uchwaliła, aby losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa odbyło się w niedzielę dnia 28 marca b. r. Na temże posiedzeniu zastanawiano się nad wyborem obrazu na premję za rok 1897. Prawdopodobnie wybrany będzie na ten cel, znajdujący się w Muzeum Narodowem pełen wysokich zalet artystycznych obraz Józefa Chełmońskiego „Pastuchy w polu podczas burzy“.

W salonie sztuk pięknych zawieszono w tym tygodniu z obrazów: „Dwa studja“ Marji Dulębianki. „Portret własny“ pędzla Wolińskiego, dalej „Motyw z Odrzykonia“, obraz Grabińskiego; „Cztery studja“ Podlewskiego; „Las sosnowy“, rysunek piórkiem, praca L. Benedyktowicza; „Jesień“, obraz Ap. Kotowicza i „Matkę Boską Różańcową, pędzla Ludwika Stasiaka; wreszcie „Medaljon mężczyzny w gipsie“, rzeźba Stanisława Ostrowskiego. Zwyczaj urządzania wystaw kolektywnych w salonie sztuk pięknych nietylko wchodzi u nas w zwyczaj, ale, rzec można, przyjął się. Mieliśmy w styczniu wystawę zbiorową dzieł Antoniego Piotrowskiego, obecnie cieszy się powodzeniem pośmiertna wystawa Witolda Pruszkowskiego. Na marzec jest zapowiedziana wystawa Secesji Monachijskiej a w kwietniu zapowiada się wystawa prac kilku wybitnych artystów polskich.

Surowy wyrok. Wystosowany okólnik tutejszego Kasyna wojskowego do przemysłowców wiedeńskich, o nadesłanie (bezpłatnie) przyborów do balu kostjumowego, spowodował bardzo smutne następstwo. Jak się bowiem dowiadujemy z powodu owego nieszczęsnego okólnika, władze wojskowe spensjonowały i oddały pod sąd honorowy trzech starszych oficerów należących do zarządu Kasyna, mianowicie pułkownika, kapitana i porucznika. Nieszczęsny balzostał odwołany.

* **Z sądu.** Trzecia rozprawa przed trybunałem przysięgłych zakończyła się w poniedziałek uwolnieniem podsądnego Franciszka Kuśnierza, oskarżonego o zbrodnię kradzieży, od wszelkiej odpowiedzialności. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Franciszkowi Kuma-

le, 21 lat liczącemu, pomocnikowi budnika kolejowego przy Chrzanowie i Annie z Borutów Robakowej, 31 lat liczącej, wdowie po budniku kolejowym w Libiążu. Pierwszy oskarżony jest o zbrodnię skrytobójczego nasadzonego morderstwa z § 134, 135 ustęp 1 i 3 u. k., druga o spółwinę w zbrodni skrytobójczego nasadzonego morderstwa z § 5, 134, 134, ustęp 1 i 3 u. k. Trybunałowi przewodniczy radca sądu krajowego Stebelski, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Raczyński.

* **Odbieramy** następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Odnośnie do artykułu zamieszczonego w szanownem piśmie w nr. 30 z niedzieli 7 b. m. upraszam o łaskawe skonstatowanie możliwie w najbliższym numerze w miejscu dla czytelników dość widocznem, że ani jestem owym w artykule tym pod rubryką „Co życie niesie" wspomnianym „Gustawem Bazesem", ani też z podaną tam firmą J. (Jeruchema) Bazesa przy ulicy Grodzkiej w jakichkolwiek pozostaję stosunkach. Pozostaję z uszanowaniem *Gustaw Gerson Bazes*, właściciel firmy: *W. Bazes*, Rynek główny 35, Krzysztofory".

* **Policja** aresztowała Macieja Brzuchałę i Bartłomieja Żaka. Pierwszego za kradzież kiszki w jatkach dominikańskich, drugiego za sprzeniewierzenie 13 złr. 40 ct. u swojej służbodawczyni, Tekli Gerlachowej. Żak, pobrawszy za sprzedane węgle pieniądze, przywłaszczył je sobie.

W nocy z niedzieli przyaresztował ajent policji, p. Noga, znanego złodzieja, Antoniego Dyreka, w chwili kiedy ten wyłamawszy drzwi do apteki p. Lisikowskiego na Kleparzu, zabierał się do kasy. P. Noga zabrał się do Dyreka i odstawił niebezpiecznego ptaszka tymczasem „pod telegraf".

P. Tyszkowski, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, zaniemógł ciężko na chorobę cukrową i skira w żołądku. Stan zdrowia p. Tyszkowskiego budzi poważne obawy.

Dar. Dr Leon hr. Piniński, profesor Uniwersytetu lwowskiego oraz poseł na Sejm i do Rady państwa, złożył — jak corocznie — na ręce dziekana wydziału prawa i umiejętności politycznych kwotę 1.000 złr., przeznaczoną na stypendjum dla kandydata do docentury w jednym z Uniwersytetów krajowych.

Prof. Marceli Nencki, znakomity nasz chemik, dyrektor Instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu, obchodzi w tych dniach dwudziestopięcioletni jubileusz pracy naukowej.

Wypadek. Z Warszawy donoszą: Znana tancerka Marja Rutkowska, wypadła z sanek i uderzyła się silnie głową o słup telegraficzny. Skończyło się szczęśliwie na guzie i na przestrachu.

„Kreisamty". W ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu opracowuje się projekt utworzenia w służbie administracyjnej nowej instancji, pośredniczącej pomiędzy namiestnictwem a starostwami powiatowymi. Będzie to rodzaj starostw okręgowych *(Kreishauptmanshaften)*, które odpowiadać będą dawnym „Kreisamtom".

Bal u hr. Badenich. Z Wiednia donoszą: W niedzielę odbył się bal u hr. Badenich. Obecni byli: arcyks. Otto z żoną oraz inni bawiący w Wiedniu, członkowie domu cesarskiego, wszyscy ministrowie wspólni i austrjaccy, członkowie dyplomacji i arystokracji. O godzinie 9¾ zajechał cesarz powitany przez prezesa ministrów. Cesarz ukazał się na sali, prowadząc pod ramię małżonkę prezesa ministrów, i zabawił na balu godzinę.

Z Tarnowa otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym następującą depeszę: „Zjazd delegatów katolickich robotników polskich w Tarnowie przesyła podziękę za uczciwe popieranie sprawy katolicko-polskiej i życzeniu pomyślności w całej na tem polu pracy".

* **Smierć pod kołami pociągu** towarowego znalazł dnia 4 bm. o godzinie 8 wieczorem na dworcu rzeszowskim konduktor Andrzej Zegarłowski, który przy wsiadaniu do przeznaczonej dlań budki, pośliznął się na stopniach i wpadł między szyny. Ofiara nieszczęśliwa zawodu liczyła 43 lat życia, a nieboszczyk, wdowiec, osierocił pięcioro dzieci.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben. Na walnem zgromadzeniu d. 2 b. m., po udzieleniu absolutorjum i wyrażeniu uznania ustępującemu wydziałowi, w skład nowego wydziału weszli pp.: Stanisław Skoczylas przewodniczący, Bolesław Faszczewski sekretarz, Jerzy Buzek skarbnik, Tadeusz Kropaczek bibljotekarz, Wiktor Strzemeski zawiadowca lokalu, Henryk Kikinger zawiadowca czasopism, Jan Gwiazdonik zast. bibljotekarza; komisja rewizyjna: dr Juljan Czapliński, Jan Zaborowski.

* **Z Bozen** donoszą, że bawiący tam hr. Szuwałow dotknięty został znów atakiem apoplektycznym.

Los wychodźców. Konsul niemiecki w Manitobu w Kanadzie, zawiadomił austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych, że we wskazanej miejscowości znajduje się około 40 rodzin z Galicji. Ludzie ci przybyli w listopadzie roku zeszłego w nadziei znalezienia roboty, której w tej porze tam znaleźć nie można, przez co są narażeni na bezczynność i biedę. Z tego powodu rząd czyni uwagę dla udających się za ocean w nadziei znalezienia zarobku, aby od 1 września do 15 kwietnia nie puszczali się w drogę do Kanady, gdyż w tym czasie stanowczo żadnej roboty tam nie znajdzie.

Prześladowania językowe. Na wzór gorno-szląskiego, wydały teraz językowe rozporządzenie dyrekcje kolejowe w Bydgoszczy i Gdańsku. Urzędnicy między sobą i z publicznością mówić mają tylko po niemiecku, a po polsku wyjątkowo tylko z podróżnymi, nie znającymi języka niemieckiego. Kto będzie rozsądzał, czy ktoś z podróżnych umie po niemiecku lub nie, w reskrypcie nie powiedziano. Do służby kolejowej nie wolno przyjmować osób, które nie umieją mówić i pisać po niemiecku.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* W niedzielę rozstrzygnięte zostały konkursy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie: „Malarski" i „Architektoniczny". Wynik pierwszego następujący: nagrody I — nie przysnano: II — rs. 100 otrzymał p. Włodzimierz Tetmajer za tryptyk „Kolęda"; III — rs. 100 — p. Niewiadomski Eugenjusz za „Krajobraz"; listy pochwalne: I — p. Rapacki Józef za „Krajobraz", II — p. Piątkowski Henryk za „Zmrok", III — p. Masłowski Stanisław „Dojeżdżacza", V — p. Popowski Stefan za „Krajbraz".

W architektonicznym I nagrody również nie przysądzono; II przyznano p. Józefowi Mazurkiewiczowi: list pochwalny — p. Stanisławowi Grochowiczowi. Nadto po za konkursem zaszczytną wzmiankę zyskał p. Franciszek Lilpop.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie mężów zaufania powołanych z miasta Krakowa przez Komitet Centralny odbędzie się dziś we wtorek dnia 9 lutego o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miejskiej.

Prof. dr Piątek ogłasza w *Gazecie Narod.*, że nie będzie się ubiegał o mandat z miasta Lwowa. *Gazeta* wyraża przekonanie, że ta decyzja nie jest nieodwołalną.

Pogłoska, jakoby jeden z wikarych myślenickich kandydował do Rady państwa jest błędna. Ani ks. Franciszek Baniewski ani ks. Stanisław Żar o mandat się nie ubiegają.

W Samborze odbył się we czwartek wiec ludowy, na którym zjawiło się 200 uczestników w większej połowie Rusinów. Przewodniczył z początku ruski proboszcz z Mszańca a potem rzymsko-katolicki ks. Biela z Sambora. Stapiński uderzał na panów, urzędników i duchowieństwo. Ks. Biela wykazał całą niedorzeczność i nieuczciwość takiego postępowania a przemówieniem swojem wzbudził taki zapał wśród zgromadzonych, że prawie jednomyślnie kandydaturę ks. Bieli obwołano. Ks. Biela zgłosił kandydaturę do komitetu powiatowego, zawiązanego z ramienia komitetu centralnego.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami, że przywódca socjalistów Daszyński wystosował do redaktora *Kurjera lwowskiego* Henryka Rewakowicza list otwarty, streszczający się w pytaniu: „Czy przyjmujesz pan moralną odpowiedzialność za owe bezmyślne kłamstwa, szerzone o organizacji robotniczej a drukowane w Pańskiem piśmie?" Rewakowicz odpowiada obecnie z własnym podpisem w *Kurj. lwowskim.* Odpierając zarzut „fałszowania" sprawozdań z socyalistycznych zgromadzeń, uderza Rewakowicz nawzajem na pisma socjalistyczne: *Naprzód* i *Prawo Ludu.* Tak np. *Prawo ludu* napisało o Stapińskim, że „zasłużył, aby go powieszono na suchej gałęzi". Upomina się dalej Rewakowicz o to, że socjaliści rozbijają zgromadzenia ludowców i nie idą równolegle z ludowcami przeciw Stańczykom. Cała ta korespondencja pomiędzy p. Daszyńskim a p. Rewakowiczem, oskarżającymi się wzajemnie o wysługiwanie się Stańczykom, sprawia humorystyczne wrażenie.

Kurjer Lwowski, organ stronnictwa ludowego, podającego się w miarę potrzeby za sympatyzujące z antysemityzmem, doniosł, że „kandydatura p. Kolischera zyskała w Przemyślu skuteczne i życzliwe poparcie". *Echo przemyskie* odpowiada: „Być bardzo może, że p. Kolischer znalazł sympatyę u swoich współwyznawców, a może znajdzie i poparcie wśród nich, bo przecież mieszkańcom mojżeszowego wyznania nigdy nie chodzi o sprawę miasta, kraju, społeczeństwa, tylko o własny geszeft. Być może, że w Gródku sposobem zawsze skutecznym, a który zuał doskonale już Filip Mecedoński, p. Kolischer znajdzie u niektórych poparcie. Ale cała ludność chrześcijańska Przemyśla i Gródka, wcale nie sympatyzuje z p. Kolischerem, i nie życzy sobie mieć swym reprezentantem żyda".

Co do wyborów z kurji miejskiej Przemyśl - Gródek kandydatura Lewickiego nie ma najmniejszych widoków powodzenia. Komitet przedwyborczy miejski uchwalił popierać tylko takiego kandydata, któryby stale mieszkał w Przemyślu lub Gródku.

W Mościskach odbyło się zgromadzenie ludowe w celu poparcia kandydatury Iwana Franki. Koncepista policji Mirski zgromadzenie rozwiązał oświadczając, iż widzi na sali także niewyborców, bo młodzież poniżej lat dwudziestu czterech.

W Krośnie w sali rady powiatowej odbyło się w piątek zebranie przedwyborcze; przewodniczył ks. Janicki z Jedlicza. Uchwalono i wybrano komitet składający się z 12 członków celem zamianowania kandydatów do IV i V kurji.

Z Cieszyna donoszą, że p. notarjusz Kasprzak z Frysztaku zrzekł się kandydatury z V kurji na korzyść jedynego polskiego kandydata narodowego, Jerzego Cieńciały. Dzielnemu temu postanowieniu trzeba jak najserdeczniej przyklasnąć!

HUMOR.

— Od dziecka jestem przyzwyczajony pijać wieczorem herbatę, naraz co wieczór potem dostaję bicia serca. Co mógłbym na to zrobić?

— Nie pijać herbaty.

— To dziwna! Na to jeszcze zupełnie nie wpadłem!

Z bieżącej chwili.

Zmiany w Królestwie Polskiem. *Kraj* ogłasza następujące informacje: Dowiadujemy się, że pomocnik warszawskiego jenerał-gubernatora, ochmistrz dworu Pietrow, który od pół roku, z powodu choroby hr. Szuwałowa, pełnił obowiązki jenerał-gubernatora, opuszcza na własne żądanie to stanowisko. Na miejsce A. J. Pietrowa powołany ma być, podług pogłosek zaznaczonych przez *Grażdanina*, książę Mikołaj Dmitrjewicz Oboleński, naczelny prokurator I-go departamentu rządz. senatu. Książę Oboleński żonaty jest z córką b. sekretarza państwa, rz. r. t. Połowcewa.

Dowiadujemy się, że w ministerstwach spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa wydano polecenie, ażeby wszystkie projekty prawodawcze, dotyczące Królestwa Polsk., a dotychczas w drodze cesarskiej decyzji niezatwierdzone, były zakomunikowane dla przejrzenia i zaopinjowania nowemu jenerał-gubernatorowi warszawskiemu, księciu Imeretyńskiemu. Między innemi zwrócone będą projekty, dotyczące uregulowania serwitutów i utworzenia nowej gubernji chełmskiej

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 8 lutego (w południe). Z piątej kurji kandydować będą w Wiedniu z antysemickiej strony: a) w I. okręgu — robotnik Herman Belohlawek, b) w II. okręgu — robotnik Julius Prohaska, c) w III. okręgu — dr. Karol Lueger, d) w IV. okręgu — robotnik Juljusz Axmann, e) w V. okręgu — robotnik Karol Mittermayer. Gessmann i Vergani kandydują z gmin wiejskich w Krems.

Budapeszt 8 lutego (w południe). Pod przewodnictwem grecko-katolickiego biskupa z Munkacs odbyła się konferencja nad sprawą nędzy ruskiej ludności w Górnych Węgrzech. Deputowany Jan Nedeczey wykazywał, że powodem nędzy Rusinów są żydzi galicyjscy, którzy wyzyskują i oszukują lud.

Berlin 8 lutego (w południe). Przewodnictwo partyi konserwatywnej objął Levetzov. Dotychczasowy przywódca partyi Manteuffel został usunięty, ponieważ objawiał antysemickie tendencye. Levetzow jest znanym przyjacielem żydów.

Petersburg 8 lutego (w południe). Reprezentant przy Watykanie Izwolski opuści prawdopodobnie swoje stanowisko i zostanie posłem w Tokio na miejsce zmarłego w zeszłem lecie Hitrowo. Kto zostanie następcą Izwolskiego, dotychczas nie wiadomo.

Sofja 8 lutego (w południe). Rząd bułgarski odniósł się do konsula jeneralnego belgijskiego z notą, w której zwraca uwagę na otrzymany z Włoch list Naczewicza, z prośbą do konsula jeneralnego o wzięcie Niszkowa pod opiekę i danie mu możności przybycia do Sofji, aby stawić się jako świadek w sprawie zabójców Stambułowa. Jednocześnie do konsula zwrócona została prośba o wyjednanie od rządu belgijskiego, ażeby wziął pod swoją opiekę i zaproponował Niszkowowi przyjazd do Sofji dla wyświetlenia tajemnicy związanej z zabójstwem Stambułowa, a jakoby Niszkowowi znanej.

Paryż 8 lutego (w południe). Na radzie ministrów Hanotaux odczytał telegram z Kanei, donoszący, że w temże mieście wybuchła bójka Mahometan z Chrześcijanami. Część miasta w ogniu. Poddani francuscy chronią się na okręty wojenne francuskie. Załogi tych okrętów udzieliły pomocy przy gaszeniu pożaru. Na wody kreteńskie przybędzie wkrótce jeszcze jeden okręt wojenny francuski.

Paryż 8 lutego (w południe). Krąży tutaj pogłoska, że książę Ferdynand bułgarski zamierza w maju abdykować na rzecz swojego syna.

Florencja 8 lutego (w południe). Był deputowany młodoczeski do parlamentu austrjackiego Gustaw Eim, zmarł tu wczoraj.

(Zmarły był redaktorem *Narodnich Listów* oraz jednym z najwybitniejszych przywódców stronnictwa młodoczeskiego. Mowy jego nie pozbawione wykwintnej formy i wielkiej siły odznaczały się więcej niż mowy dep. Herolda głębokością myśli i bystrością poglądów. *Przyp. Red.).*

Lizbona 8 lutego (w południe). Castro przedłożył królowi nową listę ministrów. — Kortezy zostaną rozwiązane.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 9 lutego (rano). Bal miasta Wiednia udał się świetnie. Obecnymi byli: cesarz, arcyksiążęta, wszyscy ministrowie, oraz dostojnicy dworscy. Cesarz przywitał się ze Strobachem, potem zaś podał rękę Luegerowi, mówiąc: „Jak się miewasz kochany doktorze Lueger? Czyś pan już zdrów zupełnie?" — Lueger odrzekł: „Tak, Najjaśniejszy Panie, czuję się już zupełnie zdrowym". Cesarz rozmawiał także wiele z antysemickimi radcami miasta, a szczególnie serdecznie z dep. Pattajem. Przy bufecie podał burmistrz Strobach cesarzowi szklankę piwa. Cesarz przyjął i wypił, mówiąc: „Na cześć miasta Wiednia".

Berlin 9 lutego (rano). Zdrowie cara jest bardzo niepomyślne; osłabienie znaczne. Bale dworskie odwołane.

Berlin 9 lutego (rano). Pancernik „Cesarzowa Augusta" otrzymał rozkaz trzymania się na pogotowiu. Odpłynie on zapewne temi dniami do Kanei.

Paryż 9 lutego (rano). Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiadał w parlamencie na interpelacje Deloncle'a co do kwestji egipskiej. Mowę swoją zwrócił minister dość polemicznie przeprzeciw planom angielskim w Sudanie. „Francja" — rzekł — „bronić musi Egipt przed ekspedycją do Dongoli. Sudan był zawsze dla Egiptu przyczyną klęsk. Mocarstwa jednak, którym powierzono kontrolę nad tą sprawą, spełnią dokładnie swe obowiązki".

Paryż 9 lutego (rano). Krzyżownik „Tronde" odpłynął dziś do Kanei.

Ateny 9 lutego (rano). Chrześcijanie osiedleni po za obrębem Kanei wywiesili flagi greckie, proklamując zjednoczenie z Grecją i naznaczając prowizoryczny rząd. Walki za murami Kanei trwają nieprzerwanie. W Kandji zabrali Turcy z arsenału czterdzieści tysięcy karabinów Martina.

Sejm krajowy.

(11 posiedzenie, 2 sesji, VII perjodu.)

(Oryginalne sprawozdanie telegr. Głosu Narodu).

Lwów 8 lutego.

Na początku posiedzenia marszałek hr. Stanisław Badeni wnosi imieniem Wydziału krajowego, by Sejm na uczczenie jubileuszu cesarskiego uchwalił środki na wybudowanie budynków potrzebnych dla wojska zajmującego Wawel i na zamianę zamku Wawelskiego na rezydencję cesarską. W budżet mają być na ten cel coroczuie wstawiane odpowiednie kwoty.

W uzasadnieniu wniosku oświadcza wnioskodawca, iż będzie to nowy węzeł między krajem a monarchą i państwem, w którem oba narody kraj nasz zamieszkujące mają swobodę rozwoju na podstawach narodowych. Mowca wnosi nagłość wniosku i prosi o jednomyślne jego przyjęcie.

Okuniewski sprzeciwia się wnioskowi, który jego zdaniem nie odpowiada potrzebom ludności ruskiej (!) Mowca wnosi odesłanie wniosku do Wydziału krajowego z poleceniem wypracowania nowego wniosku.

W głosowaniu uchwalono nagłość i sam wniosek wszystkiemi głosami przeciw głosom Okuniewskiego, Nowakowskiego i Winniczuka. Uchwałę przyjęto hucznymi oklaskami.

Dalszy ciąg posiedzenia można by nazwać posiedzeniem prezydenta Małachowskiego, był to bowiem pierwszy jego występ w Sejmie i występ rzeczywiście okazały, bo prezydent m. Lwowa uzasadniał aż trzy wnioski, złożone do laski marszałkowskiej na poprzedniem posiedzeniu.

Pierwszy z tych wniosków opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli § 22 ust. o przynależności z 3 grudnia 1863. Nr. 105 dz. pr. p. przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i w projekcie tym z uwagi na skutki, które ustawa z 5 grudia 1896. Nr. 222. Dz. pr. p. wywrze na fundusze większych gmin, uwzględnił konieczność spółdziałania w tej mierze funduszów powiatów i kraju."

W motywach podniósł wnioskodawca, jak wielkie, a często nieuzasadnione ciężary spadają na miasta z tytułu wykonywania opieki nad ubogimi, którzy ściągają się do miast, jako centr większego życia i ruchu i stają się potem plagą tych miast. Są to ubodzy z całego kraju, to też kraj cały powinien uczestniczyć w kosztach wykonywania nad nimi opieki, a nie zwalać cały ciężar na miasta, których fundusze doznają skutkiem tego znacznego uszczerbku.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Drugi wniosek prezydenta Małachowskiego opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na skutki ustawy z 5 grudnia 1896. Nr. 222 dz. pp. wdrożył ponownie rokowania z rządem w przedmiocie nadania gminie kr. stoł. m. Lwowa prawa do poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich i ewentualnie przedłożył projekt ustawy w tym względzie po myśli przedłożonego już Wys. Sejmowi projektu Wydziału krajowego z 5 listopada 1890 r. L. 46.417."

Uzasadnienie tego wniosku oparł mowca na podobnych, jak dla poprzedniego, motywach o specjalnem zastosowaniem do gminy m. Lwowa.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Wreszcie trzeci wniosek p. Małachowskiego zawiera projekt ustawy o zmianę statutu miasta Lwowa w tym kierunku, aby Wydział krajowy miał prawo zatwierdzania uchwał Rady miejskiej tyczących się nakładania wyższych dodatków, tj. nad 300 prc. podatków bezpośrednich lub nad 50 prc. podatku konsumcyjnego. Dodatki przenoszące 50 prc. podatków bezpośrednich i 70 prc. podatku konsumcyjnego mogą być nakładane tylko na mocy ustawy krajowej.

Wniosek ten, po uzasadnieniu go przez p. Małachowskiego, odesłała Izba do komisji gminnej.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za rok 1895 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1897 (sprawozdawca p. Skałkowski). Preliminarz ten przedstawia się w następujących cyfrach: Dochody wynoszą 4,890.649 złr., wydatki 4,429.893 złr. Pozostaje więc nadwyżka 460.756 złr.

P. Brykczyński przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosku posła Mycielskiego o urządzenie w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe. Komisja wnosi:

„1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem w celu usunięcia rozporządzeń magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy w St. Marx.

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinji komisji rolniczej i znanych producentów bydła opasowego w kraju, przeprowadził wszechstronne badania, o ile zaprowadzenie targowicy na zachodnich krańcach kraju przyczyniłoby się do ułatwienia handlu bydłem opasowem i o wyniku tych badań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej z odpowiednim wnioskiem".

Wnioski te uchwalono.

Poseł Zamoyski przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego. Komisja wnosi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole średniej gospodarstwa lasowego we lwowie.

2) Sejm powiększa etat stałych nauczycieli szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, ustanowiony uchwałą z dnia 16 maja 1893 roku o jedną systemizowaną posadę nauczyciela-adjunkta z płacą 1000 złr. rocznie i 300 złr. dodatku aktywalnego (na pomieszkanie) tudzież z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 150 złr. każdy

3) Sejm wzywa rząd, aby przepisy, obowiązujące co do kwalifikacji, wymaganych do egzaminu na zarządców lasowych, zmienił w tym kierunku, by ukończeni uczniowie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego mogli być dopuszczani do składania tego egzaminu i mieli możność składania go nie w Wiedniu, ale we Lwowie.

Uchwalono.

Poseł Rotter przedłożył sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. „Przemysłowe szkoły uzupełniające".

Wnioski komisji opiewają:

„I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby spowodował władze przemysłowe pierwszej instancji do najenergiczniejszego zastosowywania §. 96 ustawy przemysłowej, w myśl którego majstrowie utrzymywać mają dokładne wykazy młodocianego personalu robotniczego, zatrudnionego w ich warsztatach, a objętego obowiązkiem uczęszczania do uzupełniającej szkoły przemysłowej.

III. Sejm wzywa rząd, ażeby ponownie polecił władzom przemysłowym pierwszej instancji, iżby przynaglały majstrów do regularnego posyłania terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową".

Uchwalono.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Wachnianin) uchwalił Sejm, co następuje:

„Sejm, — uznając potrzebę założenia szkoły sadowniczej — względnie sadowniczo-warzywnej — w południowo-wschodniej części kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie, w której miejscowości szkoła taka powstaćby mogła i wyniki tych badań wraz z projektem statutu organizacyjnego, obliczeniem kosztów założenia i rocznego utrzymania tej szkoły przedłożył na najbliższej sesji sejmowej".

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie tępienia myszy polnych (sprawozdawca p. Teodorowicz). Komisja wnosi:

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o akcji tępienia myszy polnych w r. 1896.

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 w kwocie 4.000 złr. na pokrycie kosztów tępienia myszy polnych i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1897.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił u rządu starania, iżby skarb państwa przyczynił się w r. 1897 tą samą kwotą jak kraj, do przeprowadzenia akcji tępienia myszy polnych, z której to subwencji zakupiony zarazek w krajowej pracowni bakterjologicznej przy szkole weterynarji we Lwowie, były udzielane gminom wiejskim do użytku bezpłatnie.

IV. Sejm wzywa rząd, aby rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 17 kwietnia 1896 r. l. 28.059 (Dz. u. kraj. nr. 20) było w przyszłości co roku we właściwym czasie podawane przez Zwierzchności tak w gminach, jako też i na obszarach dworskich do szerszej wiadomości, a przepisy powyższego rozporządzenia, aby były jaj najściślej przestrzegane".

Wnioski te uchwalono.

Z porządku dziennego załatwił Sejm następujące przedłożenia:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Towarzystwa tkackiego w Glinianach o udzielenie zasiłku 1800 złr. na zakupno wzorów, maszyny do strzyżenia dywanów, tudzież warsztatów potrzebnych do wyrobu materyj jedwabnych, (Sprawozdawca poseł Żardecki); i sprawozdanie komisji przemysłowej z petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku płacenia zasiłku po 50 złr. rocznie na utrzymanie uzupełniającej szkoły przemysłowej, (Sprawozdawca poseł Żardecki), uchwalono przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie gminy Grochowce, by koszta połączone z uzyskaniem konsensu budowlanego w rejonie fortecznym pokrywał Skarb Państwa. (Sprawozdawca poseł Słotwiński). Uchwalono odnośną rezolucję do rządu.

Z kolei nastąpiły: sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Jana Terlikiewicza, dyetarjusza Oddziału rachunkowego o *veniam aetatis.* (Sprawozdawca poseł d'Abancourt); Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Stanisława Nowakowskiego, praktykanta rachunkowego, o *veniam studiorum.* (Sprawozdawaa poseł d'Abancourt); Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Mikołaja Czajkowskiego, inżyniera-adjunkta Wydziału krajowego o *veniam studiorum,* (Sprawozdawca poseł d'Abancourt); Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Feliksa Widy, konduktora dróg krajowych o *veniam studiorum.* (Sprawozdawca poseł d'Abancourt): i Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Maurycego Salutryńskiego, asystenta manipulacyjnego w biurze kolejowem o veniam aetatis, (Sprawozdawca poseł d'Abancourt.) Sejm uchwalił przychylić się do powyższych próźb.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jędrzeja Mamczura i tow. o spowodowanie wydania karty na broń, (Sprawozdawca poseł d'Abancourt) i Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Koteluka z zażaleniem na wymiar i egzekucję podatku, (Sprawozdawca poseł d'Abancourt.) przekazano rządowi do załatwienia.

Nad sprawozdaniem komisji petycyjnej o petycji Abrahama Lejby Gugiga z zażaleniem na Dyrekcję funduszu propinacyjnego, (Sprawozdawca poseł d'Abancourt.) naturalnie uchwalił Sejm przejść do porządku dziennego.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym ustawa sanitarna.

We środę na porządek dzienny wchodzi projekt ustawy drogowej.

Lwów 9 lutego (rano). W piątek rozpocznie się jeneralna rozprawa budżetowa; budżet może być w sobotę uchwalony. W tych warunkach jest wielkie prawdopodobieństwo, iż Sejm w sobotę ukończy swe prace. Być może, że Sejm nie będzie zamknięty, jeno odroczony; pod tym względem nie zapadła jednakowoż dotąd żadna decyzja w sferach kompetentnych.

...stauracja w Hotelu Pollera
...Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2352
Wtorek dnia 9-go Lutego b. r.

I. Consomme z knelem
Krupnik polski
Rosół z tartem ciastem
Szczupak sos mattlot
Jajka po węgiersku
Móżdżek w naleśnikach
Szt. mięsa z ćwikłą
Pulardka z kompotem
II. Zraziki paryskie
Wołowa dusz. z mak. włos.
File Baranie tomat.
Seweryneki biszkoptowe
Pierożki leniwe
Galaretka porzeczkowa
Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
...uljon własnego wyrobu z ...iczyzny kilogr. złr. 4·50.

...ealność murow.

parterowa, 9 10

Ciężkowicach, stacja kolei Tar-...w-Orlo. z gruntem 6-cio mor...wym, ***do sprzedania*** pod ...zystnemi warnnkami. Wiado...ść w biurze adwokata *Dra ...nryka Wąsikiewiczu*, w Kra...owie **ul. Grodzka l 42.** 228

Rutynowany, wykształcony fachowo i technicznie

Administrator Dóbr

...ry lat 20 zarządzał więk...zym majątkiem i tylko wskutek śmierci właściciela stanowisko opuścił — z poleceniami najwyżej stojących ...ygnitarzy i Obywateli Ga...cji, — życzyłby sobie **objąć ...sadę** Administratora, lub ... zarząd jakiego **majątku** ziemskiego.
...łaskawe zgłoszenia uprasza pod ... **G.** do Administracji „Głosu ...rodu". 90

...oszukuje się albo Spólnika

...kapitałem 2000 do 3000 złr., ...bo też takiego **kapitału do ...ypożyczenia** z zastrzeże...m prócz % udziału w zysku interesu konsumcyjnego w ...akowie, w śródmieścin istnie...ego. — Adres poda Administr. ...łosu Narodu". 372 3 3

...aterjał drzewny

... dom 1 ptr., oraz 2 piece ce... palonej. **do sprzedania ...raz.** Wiadomość w „Głosie ...rodu". 379 3 10

...CZNIOWIE
(prywatni)
...ją mieszkanie i pomoc w na...u nauczyciela gimnazjalnego ...Krakowie. Warunki przystępne. ...oszenia „J. K." Administracja ...łosu Narodu". 389 3 4

---

większy skład maszyn do ...ycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów ... IWANICKIEGO następcy



kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
...niki przesyła się franco. 385

Wieś

glebie nadwiślańskiej wyborowej, 35
...m. od stacji kolei, około 500 ...g obszaru z lasem, bardzo ...nie zagospodarowana od wielu ... ma z zasiewami i inwentarzem
do sprzedania
...an Strycharski
Kraków. 0 10

Kazania do żołnierzy

uznane według approbaty **za treściwe, nader praktyczne i pełne namaszczenia**, są do nabycia za 2 złr. 30 kr. z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct. u podpisanego autora
396 2 10 ***ks. Wład. Gryzieckiego***
Kraków, ul. Straszewskiego Nr. 22. p. II.

Hodowla Nasion
ROLNICZO-GOSPODARCZYCH

jako to: Konicze, Trawy, Buraki pastewne, Łubiny, Nasiona warzywne i t. p. poleca
Zarząd Obszaru Borowna poczta Bochnia.
Co do czystości i siły kiełkowania są nasiona zbadane w Krajowej stacji Botaniczno-rolniczej w Dublanach. Na żądanie przesyła się Cennik franco. 262 2 5

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Stacje Drogi krzyżowej

(14 obrazów) od 2 złr. do 65 złr. oleodruki. litografie i chromolitografie **bez ram.** Na żądanie dostarczam i z ramami po najrozmaitszej cenie. Olejno-malowane na płótnie lub blasze, potrzebuję 5 do 8 tygodni czasu do wykończenia. — Powyższe dostarcza **specjalny skład artykułów dewocyjnych** 381
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
pod „Aniołem" w Krakowie, plac Marjacki 8.
Tamże **Krucyfiksy i krzyże** z drzewa i metalu.

Wszelkie najtrudniejsze NAPRAWY
Maszyn do szycia i Rowerów

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów
M. NIEMETZ
Kraków, Sukiennice 30. 407 2 0

Folwark

składający się z 40 mórg doskonałej gleby. 4 m. łąk słodkich, 75 m. 40 let. lasu, 6 klm. od kolei, — ma za 12.000 złr.
zaraz do sprzedania
J. Strycharski,
Kraków. 19 0 6

Do sprzedania
skrzypce

wyrobu Mikołaja Amati w Cremonie z r. 1652 i **siodło** z wszelkiemi przyborami. **Krupnicza 18** par er. 10—12 rano i 4—5 po południu. 395 3 3

BILARD
karambulowy,
do sprzedania. — **Ulica Basztowa L. 19.** 391 3 3

WIOSKA

¼ mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobremi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem
do sprzedania.
Połowa ceny może zostać na hypotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu". 2337 0 10

Wielka Insbrucka 50 centowa Lotteria. **Przedostatni tydzień**
GŁÓWNA WYGRANA 147 13 0
75.000 Koron.
Gotówką po strąceniu 20%.
Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie we wszystkich kantorach i w Administracji „Głosu Narodu".

Wieś
około 300 mórg, proszowskiej ziemi,

10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma
zaraz do sprzedania
Jan Strycharski,
Kraków. 34 0 10

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust, Oentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznuch w Krakowie,** 19 0 **ul. Grodzka.** 390

Kamienicę II ptr.

14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej**, z 5 sklepami], z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma
Jan Strycharski,
„Głos Narodu" — Kraków,
do sprzedania.
2701

FOLWARK

w okolicy Tuchowa, o 50 morgach, w którym jest 10 morgów lasu wysokopiennego, materjałowego, reszta ornego i łąk z ogrodem owocowym, zabudowaniami składającemi się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, wozowni, chlewów, piwnic, wszystko w dobrym stanie, ½ godz. bitym gościńcem do miasta Tuchowa i stacji kolei, wraz z inwentarzem żywym i martwym za cenę 13,600 zł. mam **do sprzedania.** — **Jan Strycharski**, Kraków. 392 2 4

Bogaty wdowiec

dla braku znajomości, **poszukuje** za żonę **starszej panny**, lub młodszej **bezdzietnej wdowy** z posagiem. O listy do końca miesiąca uprasza pod adresem **„Przyszłość"** do „Głosu Narodu". 398 3 3

Ogier karogniady

bez odmiany 4-ro letni, wyżej 16 miary, półkrwi angl., zdrów kompletnie, pięknie zbudowany, mogący być użyty jako stadnik, jest
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 404 2 4

Dom II ptr. 400

wolny od podatku, przy ogrodzie Strzeleckim, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 6000 Wiadomość w „Głosie N." 3 3

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**
bardzo zdatna
realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz
do sprzedania.
Wiadomość: ***J. Strycharski***, 2782 Kraków. 0 0

WIOSKA
243 mórg, 36

przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami, w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10
do sprzedania
Jan Strycharski. Kraków.

Zarząd Dóbr Zwiernik
2 3 sprzedaje 408
Jabłka zimowe
sztetyny, tyrolki i renety.

Poszukuje się kupna
WIOSKI

w cenie 60 do 90,000 złr. Łatwość komunikacji i dobry dom mieszkalny wymagany. — Zgłoszenia przyjmuje Wny **Stefan Lipowski.** Kraków, **ulica Słowiańska Nr. 2 II-gie piętro.** 416 1 4

Uczeń

ze wzorowemi świadectwami, **poszukuje lekcji** (ze szkół: realnej, przemysłowej lub ludowej), za mieszkanie i całodzienne utrzymanie. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 406 2 2

Wioskę

milę za Wieliczką, 300 mórg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łąk dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobremi budynkami, bez żadnych ciężarów
ma do sprzedania
J. Strycharski,
KRAKÓW. 277

Interes parcelacyjny w Krakowie

blizko plant i wybudowanych gmachów szkolnych, przy nowo otworzyć się mającej ulicy
jest do odstąpienia
energicznemu przedsiębiorcy, sążeń wraz z istniejącemi budynkami przynoszącemi 10000 złr. dochodu — po 65 złr. w. a.
Bliższych wskazówek udzieli **Jan Strycharski** Administracja „Głosu Narodu". 2503 0 10

Handel
towarów
KOLONJALNYCH I WIN
w miasteczku stacji kolejowej
jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Zgłoszenia pod **K. R.** poste restante **Rzeszów.** 409 2 3

---

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 33 0
zaraz tanio do sprzedania.
Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków, „Głos Narodu".

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 90 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy***, ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławin od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

STROJE KRAKOWSKIE!!

białe sukmany, granatowe karazye bogato i gustownie wyszywane, wypożycza na zabawy kostyumowe, kuligi i bale — jedynie

A. Bernacki

krawiec, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6.

...r duży. Ceny najprzystępniejsze — zależne od jakości stroju. Towarzystwom zamawiającym większą liczbę strojów, daję znaczny opust i wszelkie możliwe ustępstwa. — KARAZYE wykonane w mojej pracowni odznaczone zostały srebrnym medalem na Wystawie krakowskiej. 86

Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci „**Głosu Narodu**" mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ".

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.